Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego"

Światek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej.

Wychodzi co niedzielę

Nr. 23. Grudziądz, 28 maja 1922 Rok. 1.

Odważny żeglarz.

Okolice podbiegunowe zaciekawiały od dawna ludzi białej rasy. Wiemy stąd, że północne podbieg. kraje s ąsłabo zaludnione, a od przyrody bardzo skąpo obdarowane i o niepociągającym klimacie. Południowe podbiegunowe kraje zaś — zdaje się, że wcale nie są zaludnione. Pobudkami do wypraw, obok ciekawości uczonych, było poszukiwanie przedewszystkiem najkrótszych i najdogodniejszych dróg, dla żeglugi i komunikacji z sąsiedniemi ziemianami, i dokładne poznanie krajów, posiadających bogactwo w rybach.

Dla wyszukania dogodnego przejścia dla okrętów na północo-zachodzie w ostatnich stuleciach z Anglji wyjeżdżało dużo takich ekspedycji, z narażeniem się tak często jednak na wielkie niewygody, cierpienia lub nawet utratę życia. Do takich należał Cook i John Franklin, kóry wyruszył z załogą z 136 ludzi i tak zaginęli wszyscy, że cały szereg wypraw w celu odnalezienia ich spełzł na niczem.

Z polecenia-żony Franklina wyjeżdżał także w poszukiwaniu go i dr. Kane.

Nieustraszony ten badacz najdalszych okolic kuli ziemskiej, znakomity dr. Kane zajmuje jedno z pierwszych miejsc w szeregu różnych sławnych podróżników. Pochodził ze szczepu północno-amerykańskiego i od 14 roku życia prawie bezustannie podróżował po morzach i lądach, odznaczając się wszędzie wielkiem męstwem i odwagą. Był on pomiędzy ludożercami na wyspach Filipińskich, badał nieznane góry Indji, błądził po pustyniach, a nawet raz kazał spuścić się w krater wulkanu Cella, aż na 600 stóp głęboko i badał tam straszny świat podziemny z ogromną,

dokładnością i choć go wyciągnięto stamtąd bez przytomności, jednak opisał potem doskonale wnętrze góry. Życie jego jest pełne podobnych czynów dla dobra nauki.

Odkrył on ogromny obszar nieznanego lądu Ameryki północnej i w najodleglejszym punkcie ku biegunowi północnemu, dokąd do jego czasów nikt jeszcze nie dotarł — znalazł nową cieplejszą krainę, za lodowemi górami i za państwem wiecznych śniegów... W krainie tej rosły rozmaite rośliny i żyły zwierzęta; dr. Kane znalazł tam owe dotąd przypuszczalne morze polarne, wolne od lodów na przestrzeni 4000 mil angielskich.

W starożytnej mitologji północnej jes wspomniane, że na b. odległej północy jest czarowna kraina, obfitująca we wszystkie rozkosze życia, uczony więc ten zamierzał ją dokładniej zbadać, ale nieco później, gdyż narazie inaczej była wykreślona jego wyprawa druga, z której to kilka zajmujących szczegółów podać chcemy.,

Dr. Kane zapuściwszy się bardzo daleko na północ, jak już wspominaliśmy, przepędził 21 miesiecy między lodami. Dokonał niesłychanego czynu wtedy, bo opuścił ściśnięty lodami swój okręt z towarzyszami i przy pomocy tylko samej uprzęży psów, odbył drogę 3000 mil przez lodowe góry, bagna i morza i nic utraciwszy ani jednego człowieka powrócił do Grenlandji, skąd wyjechał. Tam dopiero podróżnicy ujrzeli okręt amerykański, który był wysłany dla ich odszukania i ocalenia, który po blisko 3-letniej walce z przeciwnościami martwej natury — powrócił do ich ojczyźnie.

Niełatwo sobie wystawić cierpienia, jakich doznawali żeglarze na morzach polarnych. Mięso szczurów pieczonych lub gotowane było przez długi czas i ch poszukiwanem pożywieniem. Otoczeni masami lodu, wędrowcy tylko z narażeniem życia mogli przewieść na saniach kilka ocalonych sprzętów z okrętu z jednych brzegów na drugie.

Często trzeba było przenosić sanie przez urwiska, a ludzie byli powiązani z sobą i musieli z jak największa ostrożnością wchodzić na góry i spuszczać się na dół. Powracając do Grenlandji, o mało nie wymarli z głodu, gdyż trochę zapasów, które mieli, wyczerpało się. Przez dziesięć tygodni nieopisanych cierpień z wielką radością ujrzeli psa morskiego. Życie kilkunastu ludzi zależało od złapania tej zdobyczy, majtkowie więc rzucili się na nią skwapliwie.

„Mnóstwo rąk, — opisywał potem Kane — pochwyciło zwierzę i wyciągnęło na niebezpieczne miejsce. Teraz dopiero ujrzałem, do jakiej nas ostateczności przywiódł głód. Biegając po łodzie, majtkowie śmiali się, płakali, wywijając nożami i po upływie pięciu minut już wszyscy chciwie połykali kawały surowej tłustości. Nie oczyściwszy nawet z wnętrzności rzucono kawały morsa w kocioł — na zupę, a wątrobę surową i jeszcze ciepłą wprost pożarliśmy zgłodniali."

Teraz warunki stały się cokolwiek znośniejsze, bo podróżni napotykali białych niedźwiedzi, foki, konie morskie i jednorożce, a niekiedy nawe zające i kuropatwy.

Tutaj spotykano też Eskimosów, wzrosłych wśród tych odwiecznych lodów i jednego z nich dr. Kane wziął za przewodnika do polowania, w czem okazywali oni wielką zręczność.

Głupi ten tłusty i ponury chłop nieraz nawet ocalił majtkom życie, i to za pomocą psów, bez czujności i odwagi których, wędrowcy wyginęliby niezawodnie wśród złych zwierząt.

Sposób życia Eskimosów jest niewybredny. Budują oni sobie z kawałów lodu coś podobnego do szałasu, polewają go wodą, a biały lub czerwony śnieg wykańcza budowę. U dołu otwór, zatępujący drzwi, u góry — do wypuszczenia dymu, — oto mieszkanie Eskimosów. Skóry zwierząt, — to jest odzież — mięso i tran służą za pokarm.

W Grenlandji wymienia on skóry, suszonego stokfisza, języki reniferów na tytoń i kawę i uważa się wtedy za najszczęśliwszego z ludzi.

W odległej północy handlu ani dróg niema; tam Eskimos pije tran, żuje lód i żyje tylko zwierzyną Czasem, gdy zabije parę niedźwiedzi robi zapas z szynek. Pod nogami nie czuje on ziemi, którąby uprawiał, ani cmentarza, gdzieby spoczęły jego kości. Nieboszczyka sadzają, przywiązują mu do ciała kolana, okręcają w skóry zwierząt, otaczają narzędziami i bronią, kórych używał za życia, a potem sadzają by obmarzł, lub gdzie są kamienie, to przywalają takowymi.

Takie mogiły doskonale przechowują się, ale obudzają niewypowiedziane smutne uczucie . . .

Po Eskimosie najważniejszą istotą w tych odległych stronach jest pies. Ogromnie są one silne, ale żarłoczne i dzikie jak wilki. Dr. Kane wiele ucierpiał, nim i sobie je przyswoił, ale później prze-

konał się, że były one dla nich prawdziwym skarbem. Raz, gdy były głodne i wczas nie upolowano im żeru, zjadły majtkom pierzynę, 2 ogromne ptasie gniazda z pierzem i mchem, a także i coś z ubrania!

Ale za to w dłuższych podróżach ciągnęły sanie cierpliwie i z wielką wytrwałością. Po odbyciu tej wyprawy, zrobieniu masy notatek cennych i spostrzeżeń, wygłoszeniu odczytów i sprawozdań, dr. Kane silnie zapadł na zdrowiu z wyczerpania, dotknięty został paraliżem i umarł przedwcześnie bo około 40 lat zaledwie mając.

Z wielką czcią i z należnymi honorami pochowali go rodacy w Filadelfji, w lutym roku 1857.

Mak.

Pożywność cukru.

Nietylko człowiek poszukuje cukru we wszystkich częściach świata, ale nieomal wszystkie żyjące istoty. Zwierzęta na polu tylko słodkie jedzą trawy, ptaki powietrzne, owady, robaki, a nawet ryby w wodzie smakują we wszystkiem, co słodkie. Istotnie cukier tworzy najpożywniejszą mieszaninę we wszystkich pokarmach roślinnych.

Mała ilość cukru dostateczną być może do utrzymania życia i prędzej niż co innego zdolnymi nas czyni do znoszenia trudów.

Pewien podróżnik opisywał, że gdy przebywał z Arabem piaszczyste pustynie, a z Afrykanem dzikie stepy, wtedy gdy mdleli od upału, posilali sę małem gałkami cukrowemi, pomieszanemi z korzeniami i ciastem. Po użyciu trzech i napiciem się trochę wody, orzeźwiali się bardzo do dalszej drogi.

Murzyni w Indjach Zachodnich w czasie zbioru cukru, mimo ciężkiej pracy, bardzo zdrowo wyglądają, a konie muły i inne bydło żywione w plantacjach odchodami ze zbiorów cukrowych, zawsze przez ten czas są mocne i tłuste. W Chinach do ryżu i wszelkich pokarmów na śniadania i obiady dużo cukru używają. W Indjach świetnie przechowują mięso baranów w beczkach, przesypane cukrem. Wogóle do przechowania mięsa doskonały jest cukier z solą i saletrą mieszany. Na wyspie Cejlon przechowują dzicz w naczyniach z miodem, która nawet po dwuch latach smakuje wyśmienicie i może być podana na stół samego Epikura.

W krajach zwrotnikowych, świeży sok z trzciny cukrowej najlepszem jest lekarstwem na rozmaite choroby, a nawet rany i puchlinę. Sławni niektórzy lekarze stwierdzili, że zarazy nigdy nie szerzą się w kraju, gdzie cukier stanowi główną część pożywienia mieszkańców.

Na szkorbut (straszna okrętowa choroba) piersiowe niemoce, złośliwe febry zalecają dużo cukru.

Ci zaś, co otrzymują bezzasadnie, że, jakoby cukier psuje zęby, niech przypatrzą się Murzynom w plantacjach i ich dzieciom, gdzie takowy co chwilę żują i jak ślicznie błyszczą im zęby to pewno zmienią przekonanie.

Wieliczka.

Do pierwszych potrzeb człowieka po chlebie — należy sól Dlatego to Słowianie zwykle, gdy witają jakiego dostojnego lub miłego gościa, podają mu w progu miasta czy swego domu — chleb i sól.

Rolniczemu ludowi polskiemu przeznaczyła opatrzność między innemi bogactwami najobfitsze i największe w Europie kopalnie soli w Wieliczce, niedaleko Krakowa, o których Francuzi powiedzieli: „Zupy solne Wieliczki nie mniej są znakomite jak piramidy Egipskie — ale użyteczniejsze. Nie wyrównają te ostatnie próżną swoją wysokością, użytecznej tamtych głębokości".

Już w wieku XII za Bolesława Krzywoustego kopalnie te wielkiemi były nazywane. Wiemy, że lud o nich ma swe osobne podanie, iż św. Kunegunda, żona Bolesława Wstydl. cudownym sposobem sól tę odkryła. Zaślubiając tego monarchę, prosiła ojca swego, Belę węgierskiego, aby jej nie dawał posagu w złocie i srebrze, ale w tem, coby zarówno bogatym jak ubogim użytecznem być mogło. Gdy ojciec zezwolił jej wybierać, pojechała do żup węgierskich i tam ślubną swą obrączkę wrzuciła, na znak, że stają się one jej własnością. Gdy przybyła do Krakowa, udała się zaraz do Wieliczki, ziemię kopać kazała, w której obficie znaleziono sól, a w pierwszej bryle jej pierścień.

Kazimierz Wielki opasał kopalnie murem i dopiero dokładny porządek przepisał wydobywania soli. Żupy te dzielą się na stare i nowe góry, czyli pola, gdzie znajdują się szyby, t. j. okna kopal-

ni. przez które wyciąga się sól i wyprowadza się wodę. Dostać się tam można było po schodach albo przez szybę, co podróżni woleli. Są tam trzy piętra i dużo ciemnych ulic, których rozległość poznać można tylko przy kagańcach i nikt tam sam nie zapuściłby się, bo napewno zabłądziłby.

Jestto zachwycająca podziemna kraina, w której myśl odrywa się zupełnie od wyższego świata . . .

Na pierwszem piętrze zwraca uwagę kaplica św. Antoniego, w soli wykuta, jakoteż ołtarz i wszystkie jego ozdoby. Jest tam też sala balowa z galerją dla orkiestry na filarach i ślicznie niekiedy bywała illuminowana, co ją czyniło prawdziwie czarodziejską, bo ściany błyszczały od światła, jakby wyłożone drogimi kamieniami.

Osobliwością kopalni jest także obszerne jezioro, po którem zwiedzający pływają statkami. Powstało ono ze sprowadzenia wody kanałami z powierzchni ziemi w jedno miejsce, by ochronić roboty górnicze.

Każdemu przypomni się piekło Danta — gdy zobaczy jak podróżni w białych płaszczach (dla ochrony od pyłu) przy słabym świetle pochodni, przepływają tę przepaść. . . Podobno niema miejsca na ziemi, gdzieby człowiek głębiej zakopał się jak w Wieliczce, a mimo to kopalnie są zupełnie suche.

Powietrze tutaj jest zdrowe i łagodne. Robotnicy przebywają tam całe dnie, nie chorują i późnego wieku dożywają. Sól tam dzieli się na trzy gatunki: zieloną, zawierająca dużo części ziemnych, szybikowa, znacznie od pierwszej piękniejszą i tak zwaną oczkowatą — zupełnie przezroczysta, w sześciennych kryształach. Z tej soli wyrabiano dawniej wiele ładnych drobiazgów, jako to: dzbanuszki, armatki, krzyże, baromery, tj. budki z wychodzącym na pogodę kapucynem, a chowającym się na deszcz, — co zwiedzający bardzo rozkupowali, a nawet czas jakiś prowadzono tem handel z Hollandją i Anglją.

Soli rocznie wydobywa się tam przeciętnie do 2 miljonów centnarów, i im głębiej, tem sól czystsza.

Sól albo odrywa się od masy „ławami" albo wysadza się prochem i wtedy odrywa się bryła nieraz 40 centr. ważąca.

Godną jest zastanowienia owa niezmierna obfitość soli okrążająca nasze Tatry.

Cała Małopolska obfituje w słone źródła i pokłady soli.

Badacze dowodzili, że to pozostały osad złożony przez wody morskie, których obszerne zatoki miały niegdyś zachodzić, aż między wysokie grzbiety Tatr.

Potwierdza to częste znajdywanie w glinie przedzielającej sól, małże, muszle itp. do tych, które są w piasku morza.

ZAGADKA ZEGAROWA

nadesłała Ludka Stasiewska z Wejherowa dla Winnetou.



Od N-ru 1 do 5 części ciała ludzkiego
„ „ 2 „ 5 części ryby
„ „ 6 „ 10 zdrobniała nazwa organu zmysłowego
„ „ 12 „ 2 organ słuchu
Razem — sławny mąż w Polsce.

Rozwiązanie łamigłówki arytmetycznej.

11,	24,	7,	20,	3
4,	12,	25,	8,	16,
17,	5,	13,	21,	9,
10,	18,	1,	14,	22,
23,	6,	19,	2,	15,

Rozwiązanie logogryfu z N-ru 22.

Gruszka, Ren, Urszula, dąb, Zioła, izba, ą, dareń, zenit. „Grudziądz“.

Rozwiązanie

biletu wizytowego „Silnego Sokoła“.

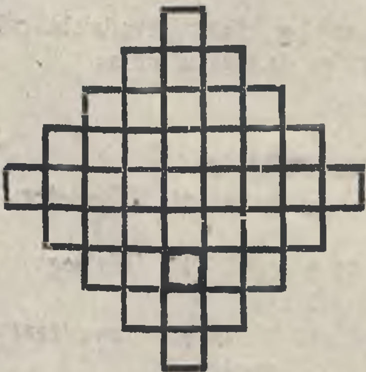
„Prezydent Ministrów“

Najwięcej rzeczowników ze słowa „Astronomja“ ułożył Stanisław W. z Grudziądza, bo aż 78 (inne słowa nie były rzeczownikami, lub „j“ było zmienione na „i“). Autor zaś tylko 50.

Logogryf.

ułożony przez „Złotą rybkę":

Litery czytane pionowo i poziomo dadzą nazwisko wielkiego poety 19-go wieku.



1. Spółgłoska
2. Woda pod inną postacią
3. Rzeka w Europie
4. Rozbójnik morski
5. Nazwisko poety
6. Ciało niebieskie
7. Zdrobniałe imię męskie
8. Dopływ rzeki Wołgi
9. Samogłoska.

Odpowiedzi od Redakcji.

Jeleniowi. Owszem. Zmień pseudonim, gdyż rzeczywiście pojawił się drugi Jeleń, a ja myślałam, że to Ty.

Janow. Zelech. (Kapralowi.) Łamigłówka dobrze rozwiązana, chociaż mogą byó i inne liczby, jak to wykaże dzisiejsza odpowiedź. Jak nadeślą chętnie podamy i inne.

Gerwazemu. Zagadka chociaż znana, ale umieszczoną będzie.

Ostremu Kamieniowi. Logogryf dla Lisa, Słowika i Ćwirka umieszczony będzie w następującym n-rze „Światka".

Wierszyk otrzymałam.

Kto przysłał ładną powiastkę „Bronek"? Czy sam autor, pan Wikt. Włodek, były legjonista?

Przedrukować bowiem można tylko za jego pozwoleniem. Proszę o odpowiedź

Lilji. O fotogr. bardzo proszę Cię Liljo. Już parę nadesłano mi.

Wichurce. Współczuję Ci bardzo, że tyle masz pracy. Ale zato w wakacje odpoczniesz w całej pełni.

Tłoczono w Drukarni Pomorskiej w Grudziądzu.